Nr. 1. Lwów — Czwartek dnia 1 Stycznia. Rok 1903.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer bieżący we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . 12 h.
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE: zaręczynach, ślubach, weselach, zabawach towarzyskich, pogrzebach, opisy uczt i balów prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o sądach, sprostowania przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Schodowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h., tłustym garmondem „ „ 6 h., koresp. prywatne „ „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: Nowy Rok | Bonifacego
Jutro: św. Makarego Op. | Ignacego B.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca Ludwik Masłowski.

Wschód słońca o g. 7 m. 58
Zachód „ „ 4 m. 10

Długość dnia godzin 8 minut 12
Przybyło dnia od wczoraj 2 min.

Wyodrębnienie Galicyi.

III. W rozprawce dra Głąbińskiego jest rozdział „Przeciwnicy autonomii". Sam ów tytuł ...dział nie zgadzają się z rozsianemi ...prawce wzmiankami o konieczności ...o stosunku, w jakim są Węgry ...il, albo znowu takiego, jaki istnie- ...grami a Chorwacyą. Co innego ...zupełnie co innego niezależność ...ob całkowite administracyjne wy- ... Kiedy p. Głąbiński zaleca nam ... zarząd kraju, to żąda tego, cze- ...da Chorwacya, a kiedy chce spau- ...ydatki na armię, obronę krajową, ...o przez to samo daje do zrozumie- ...aby dać Galicyi takie stanowisko, ...ają Węgry. Znowu innym razem, ...nam za przykład Bawaryę, Portu- ...j i tuzin innych państw, posiada- ...asne dynastye, każe się domyślać, że ...Galicyi czegoś jeszcze większego. ...o wszystkiego umieszcza osoby roz- ...który rozmawia się z przeciwnikami ...wyklej prowincyonalnej autonomii. Mo- ...się zdawać, że sam nie wie, czego chce ...prostu chciał być twórcą, albo co naj- ...horążym jakiejś idei, jakiejś dążności ...onnictwa rozbieżnych w naszym kraju ... Widocznie czuł, że kiedy demokraci ...niego swą nadzieję, to on koniecznie ...ich jakieś hasło, wyrzec jakieś nowe sło- ...ewa o to, czy wytrawne i zbawcze, ...opularne w jego stronnictwie.

...zeciwnikami p. Głąbiński, przeciwnikami ... autonomii są najpierw wiedeńscy biuro- ... następnie Niemcy, którzy „nie stracili ...i zgermanizowania ludów austryackich ...pomocy swego rządu", a w końcu „sami ...ej polscy, spadkobiercy wielkich i bar- ...stycznych autorów rezolucyi sejmowej z ...1868". Autor powiada, że ci ostatni prze- ...ię są od tamtych „o wiele więcej niebez- ... dla urzeczywistnienia programu au- ...nicznego". I napada też na nich ogniście, ...k, że aż wstyd za autora. Otoż jedna prób- ... ataku ... płynie — powiada p. ...ński — nakaz dla nas, w pierwszym rzę- ... dla panujących w naszej polityce stron- ...konserwatywnych. Stronnictwa te zbyt ... i jawnie jednoczyły się i jednoczą w ... w ostatnich czasach ... słabiej protestowały przeciw ... narodowi politycznemu: ...chże się nie dziwią, że szerokie warstwy ... i mieszczan, ludu ... upa- ... ekonomiczny kraju, ogólne niezadowolenie ... przypisują, że obojętność do niedoli kraju ... polityką centralnego rządu ... konserwa- ... stańczyków, czy ...

Zarazem ... zastanówmy ... pierwej ... p. Głąbińskiego. ... udowodnić, że polityka cen- ... rządu ... dla nas obojętna ... kraju; nigdzie nie przekonał, że ...oby rozumiał, gdybyśmy mniej często, a ...oby uczciwi, gdybyśmy mniej jawnie je- ... rządu. Twierdzenie bez do- ...iłów, że rząd nie spełnia swej powinności, a ... zbytniej częstości i ja- ...magania pozwala przypuszczać, że ... albo tajne ... Działanie jawne, otwarte, ... Lecz ... szerokie warstwy ludu i ... wiążą niedolę kra- ... interesem stronnictwa, stańczyków i ... strony bardzo wspaniało- ... w swej roli demokraty on ... bo ... padają ... stańczyków i konserwatystów ... woła tak do konserwatystów:

... pamiętajcie o tem, że te zarzuty, na ...kane, są głosem ludu obałamuconego ...o, żeście go niedość energicznie bronili, ...mu za mało okazywali serca i dobrej ... co najważniejsza, żeście zeszli z drogi waszych ojców, omamieni blichtrem stolicy Austryi, trybuny europejskiej, jałowych dla kraju zaszczytów i godności".

Więc to, co p. Głąbiński uważał przed chwilą za niesłuszne, o trzy wiersze niżej uznał za słuszne. Hojnie odrobił swą wspaniałomyślność, bo czy może być większa obraza, jak powiedzieć komuś, że go wybrano, aby walczył o interesa kraju, a on zdobywał tylko dla siebie godności i zaszczyty? Lecz jeśli sam autor mówi, że panują w naszej polityce konserwatyści, to któż zdobył wszystko to, co już posiadamy w dziedzinie autonomicznej i narodowej? A przecież posiadamy nie mało — byleśmy umieli z tego w pełni korzystać! P. Głąbiński powiada, że konserwatyści za mało okazywali ludowi serca i dobrej woli. Różnie można sądzić o tem, co za mało, a co w sam raz, to jednak pewna, że podobnych zarzutów nie powinien robić ten, kto dopiero rozpoczął karyerę polityczną i jeszcze niczem nie okazał serca, ani dobrej woli.

Oprócz wiedeńskich biurokratów, oprócz Niemców, marzących o germanizowaniu ludów austryackich, wreszcie oprócz „najbardziej niebezpiecznych polskich polityków", są jeszcze, zdaniem p. Głąbińskiego, przeciwnikami rozszerzenia samodzielności Galicyi żydzi nasi i Rusini. Ale tych spodziewa się autor przebłagać „rzetelną zgodą narodowościową" — nie wiadomo, na jakiej podstawie — i ogromnem rozszerzeniem prawa wyborczego. Mniejsza o te oklepane frazesy, które jak łachmany okrywają czczość myśli i zupełny brak politycznego doświadczenia pana posła i profesora uniwersytetu.

P. Głąbiński woła: „Pokażmy swoim i obcym, co zdziałać może duch polski!" Jak gdyby wszystko od tego jedynie zależało, czy my to zechcemy, czy nie zechcemy pokazać! Wyodrębnienie Galicyi, czy tylko rozszerzenie jej samorządu, nie może przecież się odbyć bez zgody Rady państwa, rządu i Korony. Dodajmy, że także bez zgody zagranicznych czynników, nieraz ogromnie wpływowych; lecz pomijamy ten szczegół, zaznaczywszy tylko, że on jest bardzo ważny, o czem powinien wiedzieć pan profesor uniwersytetu. Któż w Radzie państwa zgodzi się na wyodrębnienie Galicyi? Z pewnością nie Czesi, nie wszyscy inni Słowianie, bo gdy nas w parlamencie zabraknie, to oni będą przez Niemców stłumieni. Nie zgodzi się także wielu Niemców, bo tylko wszechniemcy dążą do coraz większego rozluźnienia państwa, aby ono łatwiej wpadło w pangermańską paszczę. Nie będzie więc w Radzie państwa większości dla wniosku o wyodrębnieniu Galicyi. Przecież poseł do Rady państwa powinien znać to abecadło stosunków parlamentarnych, inaczej każdy go nazwie politycznym analfabetą. Mógłby także wiedzieć p. Głąbiński, że kiedy w 1868ym układano rezolucyę sejmową, nie było jeszcze sprawy szląskiej, a teraz ona jest i byłoby z naszej strony haniebnym egoizmem, zbrodnią na narodzie, gdybyśmy się wyrzekli polskiego Szląska, a zamknąwszy się w wyodrębnionej Galicyi, nie mogli mu dawać pomocy, która będzie coraz potrzebniejsza.

Skoro rada państwa nie uchwali wyodrębnienia Galicyi, to po cóż ma to robić rząd, albo Korona? Czy p. Głąbiński nie wie, do czego doprowadziły rządowe „rozporządzenia" w sprawie językowej w Czechach, albo może przypuszcza, że znajdzie się gabinet, który zechce spróbować, jak „rozporządzenie" jego, wyodrębniające Galicyę, oddziała na państwo i parlamentarne stosunki? Łatwo huknąć: „Ano! Pokażmy swoim i obcym, co zdziałać może duch polski!" Ale niech p. Głąbiński powie, jak to pokazać z pomyślnym skutkiem na samym wstępie, do kogo się z tem udać, kogo pozyskać dla wyodrębnienia Galicyi, kiedy przeciwnikami jej muszą być: Korona, rząd i stronnictwa w radzie państwa, a w kraju — wedle zapewnienia autora — już są nimi Rusini i żydzi!

Zdaniem p. Głąbińskiego, wszystkie galicyjskie biedy pochodzą z braku samoistności politycznej kraju. Przypuśćmy, że trafnie wskazał chorobę: czemuż nie powiedział, jak zrobić lekarstwo? Przecie to było jego obowiązkiem, jeżeli sam swą myśl traktował poważnie, a nie jedynie jako hasło do nowych jątrzeń.

Gdyby ten autor powiedział, że nasz Sejm powinien otrzymać szerszy zakres działania, bo tego wymagają zupełnie odmienne u nas, aniżeli w innych przedlitawskich krajach, stosunki, zwyczaje i pojęcia prawne, tobyśmy przyznali mu zupełną słuszność i powiedzieli, że chce rzeczy możliwej do osiągnięcia, lubo nie dziś, kiedy w Austryi nic pożytecznego niepodobna przeprowadzić. Ale on chce rzeczy zgoła niewykonalnej ani dziś, ani w całym następnym peryodzie, który można ogarnąć politycznym wzrokiem.

Jeżeli tak, i jeżeli jego rozprawa jest stekiem umyślnych statystycznych naciągań, politycznych dziecinad i nieładnych harców na demokratycznej szkapie, to może kto powie, że tą rozprawą nie warto się było zajmować?

Niestety, trzeba było, choć z wielką przykrością. Dla rządu, dla wszystkich stronnictw w Radzie państwa p. Głąbiński jest posłem ze stolicy kraju, członkiem Koła polskiego, profesorem uniwersytetu, nadzieją demokratów, ich kandydatem na drugiego wice-prezesa Koła, a więc w każdym razie powagą. I oto wtedy, gdy Koło polskie mozolnie się układało z rządem o różne dla Galicyi rzeczy, o subwencyę dla Lwowa i Krakowa, o fundusze na regulacye rzek — i kiedy poufnie zdobywało zgodę innych stronnictw na te wydatki z funduszu państwowego, zjawił się p. Głąbiński, ten poważny pan, ze swą rozprawą, domagającą się wyodrębnienia Galicyi. Więc w rządzie i w stronnictwach powiedziano: „Galicya chce uciec z przedlitawskiego związku, po cóż tedy mamy cokolwiek na nią wydawać!" Niech p. Głąbiński powie, czy mądry byłby ten lokator, któryby domagał się od właściciela domu różnych kosztownych w swem mieszkaniu przeróbek, a jednocześnie głośno wszystkim oznajmiał, że w każdym razie bezwarunkowo wyniesie się za miesiąc z mieszkania? A taką właśnie psotę zrobił nam p. Głąbiński i jeżeli ani Lwów, ani Kraków nie dostaną subwencyi, a kolej północna nie będzie upaństwowiona (a jej upaństwowienie leży jedynie w interesie Galicyi), to jemu będziemy mieli do zawdzięczenia.

Tak panowie demokraci zawsze rzucają ogromne bryły dzikich głazów pod nogi Kołu polskiemu, a równocześnie lamentują, że ono nic dla kraju nie może zrobić.

Nieścisły z p. Głąbińskiego statystyk, myśliciel powierzchowny, polityk — żaden, ale może patryota? Swą rozprawą popełnił gruby błąd i krajowi ogromnie nią zaszkodził, ale może miał najlepsze chęci, dobrą wolę i serce dla ludu i mieszczan, to jest właśnie to, czego brak innym zarzuca? Bynajmniej! Gdyby miał dobrą wolę i serce dla kraju, toby się poradził w Kole, czy wydać swą rozprawę, czy czegokolwiek w niej nie zmienić, czy nie nadać jej innego kolorytu, czy nie odwlec jej ogłoszenia? Mógłby rad nie usłuchać, ale powszechny zwyczaj we wszystkich na świecie stronnictwach nakazywał mu uprzedzić członków towarzystwa, do którego należy, o kroku, jaki zamierza zrobić i jaki koniecznie oddziała na owo towarzystwo. Tego p. Głąbiński nie uczynił, owszem w tajemnicy sporządził swą rozprawę i wtedy posłał ją deputowanym jako pasztet. Myślał więc tylko o sobie, o swym profilu, jaki pokaże demokratom, o zaszczytach i godnościach dla siebie — jeżeli nie o tych, które daje państwo za pożyteczną pracę, to z pewnością o tych, jakiemi nieoględnie szafuje najszerszy ogół.

Sejm.

(*Dokończenie posiedzenia dziennego z 30 grudnia*).

W dalszym toku dyskusyi nad prowizoryum budżetowem p. Wojciech Dzieduszycki zbijał zarzuty posłów ruskich, podnoszone przeciw komitetowi centralnemu i przeciw wdrożonej przezeń ostatnimi czasy akcyi. Akcya ta ma na celu podniesienie dobrobytu i oświaty zarówno polskiego jak i ruskiego ludu. Nie ma ona ani śladu jakiegoś celu agresywnego lecz przeciwnie ma cel kojący, łagodzący. Jakżeż więc potępiać ludzi, którzy chcą zgody? Nie wolnoż więc organizować się tym, którzy chcą budować (oklaski), a wolno tym, którzy burzą? Z ust Rusinów padł tu zarzut, że w kraju rozwija się polska hakata. Ten zarzut odeprzeć trzeba najenergiczniej, bo Polacy wiedzą, co to naród, co jego prawa, co niewola. Gdyby Rusini mieli takie prawa za kordonem, jakie tu mają, musieliby uczuć się szczęśliwymi. Mówiąc zaś tak, jak mówią, bluźnią prawdziwie. Nam chodzi przedewszystkiem o ziemię, musimy się starać także o podniesienie ekonomiczne chłopa, a który chłop, małoruski czy mazurski, lepiej na tej ziemi pracować potrafi, ten ją utrzyma. Idźcież więc panowie radykali między swoją młodzież i przestrzegajcie ją, aby agitacyą swoją nie sprowadzała stosunków, które do gorszej jeszcze nędzy sprowadzić muszą chłopa ruskiego, a w następstwie do wyzucia go z ziemi. Wyrzucacie nam zaniedbanie kraju, ale jakże można było w 40 lat odrobić wszystkie zaniedbania? Mimo to stwierdzić potrzeba ogromną poprawę i jeżeli kto najszybciej dźwiga się z nędzy, to właśnie chłopi.

Zaprzecza dalej mówca, jakoby szkoły w kraju miały polityczne cele i stwierdza, że właśnie nauka języka polskiego prowadzoną jest niedostatecznie i że to dzieci polskie pośród większości ruskiej nie otrzymują dostatecznej nauki swego języka i zapominają polskiej mowy. Co do szkół ruskich, to pilnujcie panowie, aby one wychowywały porządnych ludzi, którym można podać rękę, a nie młodzików dla agitacyi i nienawiści. (Oklaski).

Mówicie o nędzy w kraju, więc pracujcie nie nad tem, aby sztucznie agitować, lecz aby wszystko normalnie rosło i przystępujcie do wspólnej z nami pracy, przedewszystkiem około podniesienia oświaty i dobrobytu. To wystarczy nam na długoletni program. (Brawa).

Sprawozdawca Stanisław hr. Badeni wytyka najpierw p. Rutowskiemu, że programu ekonomicznego, o którym i w lecie i teraz tak dużo mówił, nie sformułował. Pessymistą nie jest ten, który ostrzega i chce zdziałania tylko tego, co jest dojrzałem, ale ten, który krytykuje wszystko i stawia jakieś nieuchwytne żądania. Mówca trzymał się zawsze tego, żeby spożywać gruszki kiedy dojrzały, a nie chciał zębów łamać na gruszkach zielonych.

Nawoływanie do oszczędności uchodzić może za małostkowość, ale doświadczenie i uwaga na niepowodzenia finansowe kraju stwierdzają, że ich powodem było zawsze niedostateczne przygotowanie, brak sił fachowych i brak ścisłości i rachunkowości. Tych warunków bronić będzie mówca zawsze. Gdzie jednak będzie chodzić o rzecz konkretną, a zastosowaną do środków, jakimi kraj rozporządza, tam z pewnością będzie ją popierać. Nigdy też nie można zapominać o warunkach i stosunkach naszego kraju.

W szczegóły strejku rolnego wchodzić mówca nie chce, ani nie chce dochodzić jego motywów. Genezy ich trudno dojść, bo jedni się do przyczynienia jego przyznać nie chcą, inni zaś przeciwnie radziby się doń przyznać. Stoi zresztą na stanowisku całego Sejmu i jest pewnym, że Polacy pozostaną wierni swoim tradycyom.

Posłowie ruscy mówią tu zawsze o ruskim chłopie ciemnym i biednym. Otóż kto mówi o chłopie ciemnym, zapoznaje cały postęp oświaty, mnóstwo urządzeń kulturnych i albo nie zna kraju, albo nie jest szczerym. Szkoły spełniają jak najlepiej swe zadanie. A my tylko jedną do szkoły mamy prośbę, aby ta szkoła nienawiści nie uczyła. Ponieważ to samo żądanie mają i Rusini, więc na tem polu się zgadzamy. I gdybyśmy się bliżej przypatrzyli, to znajdziemy więcej takich punktów zgodnych.

Mimo to przyznać trzeba, że w ostatnich czasach pogorszyły się bardzo stosunki między Polakami a Rusinami i to pogorszenie objawia się we wszystkich dziedzinach, od gminy poczynając aż do góry. Nie można jednak czekać, aż spadnie coś z nieba i te stosunki poprawi. A zdaje się, że ta poprawa nie jest tak trudną. Rusini oświadczyli, że przyznają nam pewne prawa na Rusi, my tak samo, więc gdzież jest zasadnicza różnica? Oto po każdej stronie obawa, aby nie utracić popularności, gdy się porzuci hasła negacyi i opozycyi. Jest więc tylko trudność, kto ma zacząć. Otóż ten udowodni swoje większe moralne prawa, który choćby z poświęceniem swojej jednostki, pierwszy swą gotowość wykaże. Mowca wyraża nadzieję, że na rok przyszły zbiorą się posłowie już nie pod wrażeniem strajku, ale w usposobieniu zgodnem. (Oklaski.)

Do sprostowania faktycznego zabrał głos p. Stapiński i wyjaśnił p. Mogilnickiemu, że on nie był delegatem Wydziału krajowego do Ameryki, lecz że tylko dostał subwencyę, aby przy sposobności swej podróży zbadał stosunki emigrantów, oraz, że cztery razy tyle wydał w podróży, ile otrzymał od Wydziału.

Przystąpiono do głosowania i wszystkimi głosami przeciw głosom ruskim uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu trzymiesięczne prowizoryum budżetowe w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Na tem odroczył marszałek posiedzenie do wieczora godz. 8.

(*Posiedzenie wieczorne z 30 grudnia.*)

Na posiedzeniu wieczornem debatowano nad sprawą opodatkowania piwa na rzecz kraju. Dotychczas istnieje krajowa opłata konsumcyjna od piwa i wynosi 1 koronę od hektolitra. Pobór jej jednak — wykonywany systemem dzierżawnym — jest wielce kosztowny, tak, że cała ta opłata przynosi skarbowi krajowemu około 690.000 koron rocznie, jakkolwiek przeciętna produkcya roczna piwa w Galicyi wynosi 1.136.000 hektolitrów. Od dawna już starał się tedy Wydział krajowy o to, by rząd zgodził się na opodatkowanie piwa na rzecz kraju w ten sposób, w jaki opodatkowana jest wódka, tj. by rządowe organy skarbowe pobierały ten krajowy podatek. Rząd długi czas nie chciał się zgodzić na to, i dopiero wskutek natarczywych żądań czeskiego Wydziału krajowego zgodził się na zaprowadzenie w Czechach krajowej opłaty od piwa w wysokości 1 korony 70 halerzy od hektolitra, tudzież na to, aby rządowe organy skarbowe pobierały tę opłatę na rzecz kraju za wynagrodzeniem, wynoszącem $2\frac{1}{2}\%$ dochodu brutto. W przypuszczeniu, że to, co rząd przyznaje Czechom, musi przyznać także Galicyi, wypracował Wydział krajowy projekt odpowiedniej ustawy krajowej, nakładającej krajowy dodatek do podatku od piwa w wysokości 1 korony 70 halerzy i oblicza, że powinien on powiększyć dochody skarbu krajowego mniej więcej o milion koron rocznie.

P. Dawid Abrahamowicz imieniem komisyi podatkowej zalecał tę ustawę do przyjęcia.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos p. Oleśnicki i imieniem Rusinów sprzeciwił się przyjęciu tej ustawy, gdyż uważa ją za zamach na konsumentów, którym każą teraz płacić drożej za piwo. Mówca wnosi, aby całą sprawę odesłano do Wydziału krajowego i polecono mu zastanowić się nad wyszukaniem innego źródła dochodów krajowych, np. podatku luksusowego.

P. Adam Jędrzejowicz oświadczył również, że ma pewne obawy co do skutków tej ustawy, która odbije się niekorzystnie zwłaszcza na przemyśle browarnianym. Mimo to w interesie skarbu krajowego głosować będzie za nią, a wnosi tylko, aby termin jej wejścia w życie przesunięto o kwartał, tj. by ona weszła w życie dopiero od 1 lipca 1901, a nie od 1 kwietnia, jak proponuje komisya.

Dr. Kolischer krytykował cały system podatkowy w Austryi jako wysoce niesprawiedliwy. Nowy ten podatek obciąży przedewszystkiem miasta, mimo to stronnictwo mówcy głosować będzie za nim, gdyż nie widzi innego sposobu polepszenia budżetu krajowego. To że rząd nie chce zgodzić się na podwyższenie do-

---

[PIER]WSZY BAL

przez

[Z]ofię Kowerską.

(Ciąg dalszy).

... upozorowaniu nagłe przychorowanie, położenie się Marychny do łóżka ... nie wszakże myśl, że ten ... nieudany, to pierwsze wprowadzenie ... ny do liczniejszego towarzystwa ... tego nieśmiałego stworzenia ... Taka pierwsza próba może ... razić do świata na zawsze. ... leżała zapewne w braku ... osoby i właśnie cho- ... w niej pojęcia, jakie ... stawienie jej na spoczy- ... m przeciwnym zamia- ... jej oddała ją do mnie.

... obie głowę, szukając sposo- ... tuacyi, gdy oczy moje pa- ... na owego młodzieńca, któ- ... ch zabrał wypróżnioną prze- ... Jeden jego wykrzyknik ... przyszła do głowy myśl ...

... dro świat i rozumiałam wy- ... być takim, jakim był. Gnie- ... ironiczne uwagi i nawoływania moralistów, narzekających na światowe zepsucie i próżności. I doprawdy śmiesznem jest po prosto wymaganie, by nazwisko, ród, stosunki, majątek, nie były czemś w tym padole płaczu. Ale w tej chwili, gdy ... ujrzała łzy w oczach mojej ładnej i moim pomysłem ubranej ubogiej kuzyneczki, poczułam odruch pogardy, taki odruch nieusprawiedliwiony dla tej młodzieży męskiej, dla której wdzięk, nieokraszony dźwiękiem złota, był martwym. Umyśliłam wypłatać towarzystwu figla, nie obliczając następstw, byłam bowiem zanadto wzburzona i zanadto namiętnie szukająca ratunku.

Obejrzałam się po sali. Gdzież się podziała ta poczciwa Ostachosia?

Ale, prawda, przecież państwo nie znacie Ostachosi! Jest to jedna z moich sąsiadek... nawet przyzwoicie wychowana i z porządnej rodziny, ale z natury wścibska, kumoszka, plotkarka! Żadne ciasto przy niej mieszone być nie może, żeby ona zaraz do niego ręki nie wpakowała, żaden sos przyrządzonym, żeby ona nie dodała zaprawy i trzeba przyznać, że babina lubi docisnąć cytryny. Jest, po prostu, nieszczęśliwa, gdy pierwsza nie może oznajmić jakiejś wstrząsającej nowiny i można od razu poznać, gdy ją jaka wieść lub plotka rozsadza. Jest mała, otyła, ma krótką szyję i ogromne, wiszące starożytne kolczyki brylantowe, które grają rolę dzwonów, gdy Ostachosia biegnie z wiadomością ... owa jej wtedy trzęsie się nieznacznie, ... yki, wprawione w ruch, błyszczą ... Przytem dobra kobiecina, ogromna ... i uczynna. Zapraszano ją wszędzie ... gdy jej mieć nie chciano, lub o niej za... ano, przyjeżdżała nieproszona.

D... łam ją wreszcie. Kładła coś w ucho siostrze gospodarza domu, starej pannie.

Zbliżyłam się z jednym z moich najsłodszych uśmiechów i wyraziłam radość z ujrzenia Ostachosi, co w tej chwili nie było wcale udawaniem, bom się rzeczywiście niezmiernie cieszyła z jej widoku i wogóle z jej istnienia.

— Pani kochanej tak dawno nie miałam przyjemności widzieć w Zakrzywcu... Pani zapomina o starych przyjaciołach...

Ostachosia się tłómaczyła... Wstała i szłyśmy razem do drugiego salonu, rozmawiając.

— Bardzo tu gorąco — mówiłam — zawsze w tych balowych salach powietrze się zagrzewa, a pan Wierzejski chodzi po całym domu i każe zamykać okna i lufciki, jeżeli je znajdzie otwarte. Na dworze odwilż. Bałam się jej i mój mąż odradzał mi nawet bytność na dzisiejszym balu, ale jak się ma młodą osobę w domu...

— To kuzynka pani?

— Tak córka mojej krewnej: od ciotecznych ciotecznej.

— Ładna panienka. Dobrze tańczy i śliczną ma toaletę Może najładniejszą.

— Ma ich tyle do wyboru! — rzekłam od niechcenia.

— Tak ją rodzice stroją? — zapytała Ostachosia, której ciekawość obudzoną została, a kolczyki natychmiast ciekawością zamigotały.

— Właściwie nie rodzice, ale stryj.

— Stryj?

— Tak, stryj i chrzestny ojciec zarazem. Rzeczywiście obsypuje tę dziewczynę.

— Taki bogaty?

Kolczyki zamigotały ogniście.

— Milionowy milioner, bimilioner czy miliarder — odparłam obojętnie. — Taki sobie jegomość, któremu przyszło na myśl pojechać Bóg wie gdzie, do takiego kraju, o którym się niema pojęcia... gdzieś w Afryce Południowej... gdzieś tam w okolicach Transwalu... Tam są kopalnie złota i kopalnie dyamentów. Otóż on trafił na jakąś żyłę... no, niewiem, dość, że gdy wojna została wypowiedziana, on nie czekał ani chwili, tylko ze swymi milionami czy miliardami, brylantami, sztabami złota, a co najlepsze, z papierami banków rozmaitych państw, siadł sobie na okręt portugalski i pojechał do Ameryki. Co tam robi, nie wiem, dość, że swoją chrzestną córkę obsypuje. Pisze, że ożenił się z jakąś Angielką, szalenie ją kochał, miał córeczkę już półtoraroczną... Otóż mu i ta ukochana żona i córeczka z żółtej febry, czy dżumy, umarły na okręcie. Jest zrozpaczony, pisze, że się nigdy nie ożeni, że swoją chrzestną córkę czyni ogólną swoją spadkobierczynią. Niemłody to już człowiek, starszy od ojca Marychny. Jaką jej przysłał przez swego komisanta drogą żywierę brylantową!.. Pokażę ją pani, gdy pani do Zakrzywca przyjechać raczy.

— Ale tu nikt o tem nie wie! — zawołała Ostachosia z ruchem głowy, który zakołysał długie kolczyki.

— Nikt nie wie, i panią kochanę proszę o jaknajściślejszą tajemnicę.

— Dla czego takie rzeczy trzymać w tajemnicy?

— Zaraz to pani wytłómaczę. Wieść o tem, że Marychna jest sukcesorką stryja, rozeszła się w okolicy, gdzie mieszkają jej rodzice. Zaczęto oblegać dziewczynę, bo pani wie, że miliony, to ponętna rzecz. Matka Marychny zaniepokoiła się tem, nie chciałaby jej bowiem zbyt wcześnie wydać za mąż... Słowem, parę miesięcy temu odwiozła ją do mnie, to jest w okolicę, gdzie nikt o owym stryju brylantowym nie wie. Tu przynajmniej nikt nie psuje Marychny płaszczeniem się przed jej bogactwem, co by mogła poczytywać za uwielbienie dla siebie. Więc kochana pani, tajemnica największa dobrze?

— Dobrze. Co do zachowania tajemnicy, ja po prostu jestem... jak kamień w studnię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

datku krajowego od piwa do 2 koron, ma, zdaniem mówcy, swe źródło w tem, iż rząd sam nie zrezygnował z myśli dalszego podwyższenia państwowego podatku od piwa, nie chce zatem, aby krajowy dodatek robił mu konkurencyę. Co się tyczy projektu opodatkowania luksusowych przedmiotów konsumcyi, to w Galicyi przyniósłby podobny podatek niezawodnie jakąś bagatelkę, która wcale nie pomogłaby finansom krajowym.

Przeciw ustawie przemawiali w dalszym ciągu pp. X. Stojałowski i Kramarczyk.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto proponowaną ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z tem, iż ma ona wejść w życie od 1 kwietnia 1903. Na urządzenie administracyi krajowej opłaty od piwa przyznano Wydziałowi krajowemu kredyt 72.000 koron.

Z kolei dr. Loewenstein imieniem komisyi podatkowej przedłożył wnioski o uwolnienie budynków ze zdrowemi taniemi mieszkaniami dla robotników od krajowych dodatków do podatków.

X. Stojałowski wyraził ubolewanie, że sprawa tak ważna wchodzi na porządek dzienny o północy, gdy wszyscy są już zmęczeni i ma być „na kolanie" załatwiona. Proponowana ustawa nie podoba się mówcy, gdyż zdaniem jego tylko spekulanci budowlani będą ciągnęli z niej zyski, robotnik zaś, jeżeli będzie miał tańsze mieszkanie, to popadnie w zupełną zawisłość od kapitalistów.

P. Abrahamowicz wyjaśnił, że uchwalenie tej ustawy jest konieczne z tego względu, iż bez niej nie może wejść w życie ogólnopaństwowa ustawa, gdyż ta czyni to zależnem od uwolnienia domów robotniczych od wszystkich dodatków do podatków. Wchodzić w szczegóły uchwalonej przez Radę państwa ogólnopaństwowej ustawy nie prowadziłoby do żadnego celu.

Zabierali głos w tej sprawie jeszcze pp. Ratowski, Huryk, Stojałowski i sprawozdawca dr. Loewenstein, poczem projektowaną ustawę przyjęto jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem przyszło pod obrady kilka wniosków nagłych.

P. Merunowicz uzasadniał swój wniosek nagły o wezwanie rządu, aby bezwarunkowo przystąpił do upaństwowienia kolei północnej z dniem 1 stycznia 1904. Nagłość wniosku i sam wniosek uchwalono.

Następnie hr. Zdzisław Tarnowski uzasadniał nagłość swojego wniosku w sprawie indywidualnego rozdziału kontyngentu cukrowego. We wniosku tym domaga się, by wezwano rząd, aby w odnośnych przedłożeniach ustawodawczych uwzględnił należycie interesa kraju naszego i przyznał krajowym fabrykom cukru znaczniejszy kontyngent, odpowiadający krajowej konsumcyi cukru. I ten wniosek przyjęto bez dyskusyi.

P. Męciński uzasadniał wniosek nagły w sprawie podtrzymania przemysłu naftowego. We wniosku tym żąda, by polecono Wydziałowi krajowemu zbadać obecny stan przemysłu naftowego, tudzież, by wezwać rząd, aby przyszedł ze skuteczną pomocą tej gałęzi przemysłu, tak co do przepi[illegible] jako materyału opałowego na kolejach państwowych. Wniosek ten uchwalono.

Przyjęto także nagły wniosek p. Struszkiewicza, polecający komisyi budżetowej, aby na najbliższem posiedzeniu przedłożyła sprawozdanie co do udzielenia kredytu 50.000 koron na urządzenie pola doświadczalnego dla roślin okopowych.

Wreszcie na wniosek p. Schaetzla polecono Wydziałowi krajowemu, aby zbadał położenie pozbawionych pracy robotników naftowych w Schodnicy i Borysławiu i przyszedł im z pomocą, tudzież wniosek X. Stojałowskiego o przyjście z pomocą robotnikom w kopalniach węgla w Jaworznie, dotkniętych ostatnią katastrofą.

Była godzina 2½ po północy, gdy załatwiono te wnioski, poczem namiestnik zabrał głos i oświadczył, iż z najwyższego upoważnienia zamyka sesyę sejmową.

Odczytano jeszcze dwa zwykłe wnioski pp. Cieńskiego i Baworowskiego w sprawie urządzenia przez Zarząd dóbr państwowych na Podolu składów drzewa opałowego i materyałowego, tudzież kilka interpelacyj, poczem marszałek zamknął posiedzenie, życząc posłom pomyślnego Nowego Roku.

Ucieczka księżny Luizy.

Z wielką niechęcią wracamy jeszcze do tej brudnej sprawy, ale [illegible] tem, że wszystkie dzienniki zarówno [illegible] jak zagraniczne zapełnione są codzien[illegible] szczegółami, [illegible] sztu[illegible] nie[illegible]. Roi się [illegible] za[illegible] mieszkał p. Leopold Wölfling z panną Adamowiczówną, do reporterów, którzy interwiewują [illegible] Luizą i Gironą, to byłego arcyksięcia Leopolda Ferdynanda [illegible] amerykańskie [illegible] 1500 franków za dwadzieścia wierszy [illegible] napisanych własnoręcznie przez księżnę [illegible] który [illegible] odmówiła.

Podajemy poniżej niektóre szczegóły z pobytu zbiegów w Genewie, według tych relacyi dziennikarskich. Zagadkowe jest [illegible] klejnotów księżnej Luizy. Wyjeżdżając z Salzburga, zabrała z sobą księżna klejnoty swoje, wartości 400.000 franków, a Giron, obawiając się [illegible], wysłał je do brata swego do Brukseli i prosił go, aby je złożył w banku „Credit Lyonnais" w [illegible] pre[illegible] numeracie. Ale brat nie chciał wobec rozgłosu, jakiego ucieczka księżnej nabrała, przechowywać ich [illegible] być [illegible], nie [illegible] nie [illegible] się [illegible]. Obecnie nie wie, co się z niemi stało. Podobno znajdują się one w urzędzie celnym w Belgii.

Jedno z pism podaje, że na stoliku w pokoju księżnej leży rewolwer i sztylet [illegible] przy[illegible] gdyby [illegible] aresztować [illegible]. W pierwszych dniach pobytu swego w Genewie zdawało się Gironowi, że na każdym kroku śledzą go tajni agentów. Obecnie, jak donosi Giron, [illegible] policyi saskiej [illegible] Szwajcaryi, [illegible] kiedy on z księżną opuści ziemię szwajcarską, aby ich natychmiast uwięzić. Rzekomo szef policyi genewskiej opiekuje się zbiegami; radził im, aby nie ruszyli się z Genewy, a on ich będzie strzegł.

Księżna Luiza boi się, że może zechcą uznać ją za umysłowo chorą i dlatego zamierza wezwać dwóch psychiatrów szwajcarskich, aby ją zbadali i wyrazili swą opinię o jej zdrowiu.

Na żądanie konsystorza saskiego wykreślono imię księżnej z saskiej modlitwy kościelnej.

Jednemu z dziennikarzy oświadczyła księżna Luiza, że „jako Austryaczka" jest żądną życia, a nie wyobraża sobie życia bez Girona, dlatego chce zostać jego żoną.

Księżna ukazuje się na ulicach Genewy w stroju bardzo skromnym, a twarz jej jest zasłonięta gęstą woalką.

W urzędowych kołach berneńskich nie sądzą, ażeby nastąpiły jakieś dyplomatyczne kroki ze strony władz saskich. Gdyby krewni księżnej utrzymywali, że księżna jest umysłowo chorą, to rozstrzygnięcie tej sprawy wyłącznie będzie rzeczą genewskiego sądu cywilnego. W Dreznie usposobienie zmieniło się w ostatnich dniach na niekorzyść księżnej; zrazu opinia publiczna winę przypisywała dworowi saskiemu, a uniewinniała swą ulubienicę, ale obecnie ludzie się rozczarowali i oburzeni są na to, że pobudki tak mało idealne skłoniły księżnę do ucieczki.

Korespondent watykański medyolańskiego pisma *Perseveranza* donosi, że w Watykanie przypuszczają, iż dwór saski wcale nie wniesie prośby o rozwód, albowiem w Dreznie wiadomą już jest rzeczą, że prośba będzie odrzuconą. Donoszą z Drezna, że następca tronu chce oddać sprawę rozwiązania wspólności swej małżeńskiej z księżną Luizą na drogę sądową i że król zamianował dla tej sprawy trybunał z 7 sędziów.

P. Leopold Wölfling w rozmowie z korespondentem paryskiego *Matin* wyraża swe oburzenie na to, że pisma niemieckie przedstawiły go jako awanturnika o skrajnych zapatrywaniach. Są to, zdaniem jego, oszczerstwa; prawdą jest chyba to, że kocha on lud i okazywał, służąc przy wojsku, sympatyę żołnierzom. Podczas swej służby wojskowej raz tylko był ukarany kilkodniowym aresztem za drobne wykroczenie, którego dopuścił się jeszcze jako kadet. Opowiadał też arcyksiążę, że pisemnie zapytał ojca swego W. ks. Toskańskiego, czy zechce go wspierać, gdyż ma bardzo mało pieniędzy. Jeżeli otrzyma od ojca rentę, wszystko pójdzie łatwo, w przeciwnym razie sam się postara o utrzymanie i wkrótce poślubi Adamowiczównę.

Podobno arcyksiążę wystosował prośbę do rządu francuskiego, aby mu pozwolono osiąść na Madagaskarze jako fermerowi.

KRONIKA.

Lwów 31 grudnia.

X. metropolita Szeptycki zachorował na ciężką influencę, ale niebezpieczeństwo nie grozi choremu żadne.

Pan Zygmunt Sarnecki, dotychczasowy naczelny redaktor *Przedświtu*, prosi nas o ogłoszenie, że z dniem dzisiejszym wystąpił z redakcyi tego pisma.

Ruch ogólny na szlaku Lwów-Janów, Podwysokie-Ostrów Berezowica i Chabówka-Zakopane podjęto z dniem dzisiejszym.

Powiększony podatek od biletów kolejowych, uchwalony niedawno w Radzie państwa, wejdzie w życie z dniem jutrzejszym. Bilety podrożeją o 12 halerzy na każdej koronie.

Fałszerka weksli. Przed trybunałem karnym wiedeńskim toczyć się będzie niebawem proces niejakiej Maryi Freyler, która pofałszowała mnóstwo weksli osób znanych i wybitnych, więc ministrów, członków arystokracyi i t. d. Między innemi sfałszowała podpisy także kilku Polaków, jak byłego ministra p. Chłędowskiego (na 40.000 koron) hrabiów Władysława i Adama Zamoyskich (na 20.000 koron) i wielu innych.

Z Izby adwokatów. Wczoraj wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie lwowskiej Izby adwokatów pod przewodnictwem wiceprezydenta Izby dra Maxa. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału Izby za rok ubiegły, uchwalono budżet na rok następny, poczem przystąpiono do wyborów. Prezydentem obrano dra Henryka Maxa, I wiceprezydentem dra Byka, II wiceprezydentem dra Pomianowskiego. Do wydziału weszli pp.: Bieliński, Gieszer Józef, Horowitz, Kamiński, Kwiatkowski, Loewenstein, Łoziński, Dzięunder Dzięelewicz i Klemens Sokal. Prokuratorem obrano dra A. Dzięndzielewicza, I zastępcą dra Dobieckiego, II zastępcą dra Godlewskiego. Na członków rady dyscyplinarnej wybrano pp. dra Horwatha, jako prezydenta, oraz pp. Bubera Rafała, Parnesa Emila, Sołowija Wład., Marynowskiego, Menkesa, Srokowskiego i Horowitza, na zastępców pp. Chigera, Alb. Reissa i Wł. Mochnackiego. W końcu wybrano 12 egzaminatorów.

Z Filharmonii. Sezon noworoczny inauguruje dyrekcya Filharmonii dwoma koncertami, które powszechne i żywe wzbudziły zainteresowanie. W sobotę, 3go stycznia wystąpi w wielkim koncercie filharmonicznym, jeden z najsłynniejszych dziś pianistów Leopold Godowski. W niedzielę koncert popularny. W poniedziałek stanie u pulpitu Ryszard Strauss, jeden z najznakomitszych kompozytorów i dyrygentów. Strauss dyrygować będzie swymi utworami i symfonią 5tą Beethovena. Willy Burmester skrzypek, który wczoraj wzbudził tak wielki entuzyazm, grać będzie w jutrzejszym koncercie po raz ostatni. (Ceny miejsc znacznie zniżone).

Z teatru. Na pierwsze przedstawienie operowe w bieżącym sezonie, które odbędzie się w sobotę, daną będzie opera Ryszarda Wagnera „Lohengrin", w której wystąpią po raz pierwszy pani Janina Korolewicz-Wayda (w partyi Elzy) p. Modest Męciński (w partyi Lohengrina), p. Józef Szymański jako Telramund, p. Julian Jeromin jako król. Ortrudą będzie pani Kasprowiczowa, a heroldem p. Paszkowski. Inne drobniejsze partye wykonają panie: Kliszewska, Okońska i Łęska. Orkiestra została skompletowana, chóry powiększone, a przy pulpicie kapelmistrzowskim zajmie miejsce p. Spetrino.

Pani Janina Korolewicz-Wayda już od kilku tygodni bawi we Lwowie, studyując partyę „Toski" w nowej operze Puccini'ego. P. Męciński przybył przedwczoraj z Elberfeldu, a p. August Diani, tenor, z Medyolanu. Ten ostatni wystąpi w przyszłym tygodniu. W pierwszej połowie stycznia wznowioną zostanie bardzo dawno nie przedstawiana opera Webera „Wolny strzelec" z p. Męcińskim, Szymańskim, Jerominem, Paszkowskim i panią Gembarzewską, uczenicą wiedeńskiego profesora Ressla.

Droguerya i droguerzyści. Jeden z uczonych naszych p. K. K., którego doskonały artykuł o oleju skalnym, jako paliwie, zamieściliśmy przed paru dniami w naszem piśmie, zwraca za pośrednictwem naszem uwagę panów drogistów na ten fakt, że w języku francuskim stawia się literę *u* po literze *g* nie na to, żeby ją wymawiać, ale na to, żeby zmienić wymowę litery *g*. Więc skoro Francuz pisze *droguerie* to wstawia to *u* dlatego tylko, żeby czytelnik nie wymawiał *drożeri*, ale *drogeri*. Nie ma więc żadnej racyi pisać po polsku na szyldach *drogueria*, *droguista*, ale należy pisać: *drogerya*, *drogista*.

Nieznane zajęcie. Oto, o jakim procederze z pewnością nie marzył nikt na świecie. W Paryżu przed sądem poprawczym stanął stary mężczyzna, nazwiskiem Rambouillet, który, zapytany czem się trudni, odpowiedział najspokojniej: „Zbieram.... nieczystości psów". — Zdziwiony przewodniczący wytrzeszczył oczy, a pan Rambouillet z wielką dumą powtórzył to, co powiedział przed chwilą. Sędziowie zwrócili się do aktów i tam przeczytali, że rzeczywiście oskarżony jest zapisany jako „zbieracz psich nieczystości". Wreszcie pan Rambouillet raczył udzielić wyjaśnień. Zbiera on te pamiątki psie, gdyż są one potrzebne do wyrabiania.... skóry, t. zw. safianu. O tem sędziowie dowiedzieli się po raz pierwszy i my z nimi.

Ofiary. Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych nadesłali: Franciszkowie Rozwadowscy ze Lwowa 6 kor.; F. Paulsowie z Wańkowej 10 kor.; W. H. Gordon z Nieżuchowa 6 koron na przytulisko Brata Alberta; Feliks Bogdanowicz z Ostrowca 6 kor. dla weteranów z r. 1831; X. Leonard Charłampowicz ze Starzyska 4 kor. na gimnazyum w Cieszynie i 4 kor. na seminaryum nauczycielskie w Cieszynie; p. Wierzchleyski z Kabarowic 3 kor. dla biednych. Teofila Gniewoszowa ze Strachocina 4 K. dla głodnych dzieci.

Stan powietrza. T. o g. 6 rano + 5, w poł. + 6 R. Bar. 754. Podnosi się. Pogodnie.

Jest rada na wszystko.

— A zatem doktor powiedział ci, że jesteś zdrowa, jak ryba. Nie pojedziesz w tym roku do wód?

— Cóż znowu! Poradzę się innego doktora.

Zamyślony.

— Wie pan, świetnie mi zrobiła kuracya na tycie. Pozbyłam się przynajmniej piętnastu funtów tłuszczu?

— I co pani z tym tłuszczem zrobiła?

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś na zakończenie starego Roku przedstawienie sylwestrowe „Rok 1902" przegląd sceniczny w 12 odsłonach. — We czwartek o godz. w pół do 4tej „Pan Geldhab" komedya Fredry, ojca; o 7 wieczór „Słodka dziewczyna". — W piątek po raz 2gi „Dług honorowy" Zyg. Przybylskiego, rozpocznie „Pietro Caruso" dramat w 1 akcie R. Bracco. — W sobotę „Lohengrin" Wagnera. 1szy występ gościnny Janiny Korolewicz-Wayda, Modesta Męcińskiego, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

Repertuar Filharmonii lwowskiej. We środę koncert popularny ze współudziałem Chóru akademickiego. — We czwartek „Koncert filharmoniczny" ze współudziałem Willy Burmestra. (Ceny miejsc zniżone). Program: I. Mendelsohn: Uwertura „Sen nocy letniej". Kajunus: Rapsodya II. Beethoven: Koncert, odegra W. Burmester. — II. Czajkowski: z symfonii 6ej część czwarta. Beethoven: z symfonii 4ej część czwarta. Dworzak: z symfonii „Z Nowego świata" część druga. — III. Schuman: „Marzenia". Mozart: „Menuet". Bach: Preludyum, odegra Burmester. Rossini: Uwert. „Wilhelm Tell". — W sobotę Wielki Koncert filharmoniczny ze współudziałem Leopolda Godowskiego, pianisty. — W niedzielę Koncert popularny.

Do dzisiejszego numeru dołączamy okazowy numer *Małego Światka*.

W Mitteilungen aus dem deutsch-italienischen Hygiene-Institut, wydawanych w Bazylei czytamy:

„M. Freilich, dobroczyńca cierpiących.

M. Freilich we Lwowie w Galicyi ul. Grodecka 1 35 leczy przepukliny, jak niewielu na kuli ziemskiej. Leczy on w ciężkich i najcięższych wypadkach, oszczędza biednemu choremu krwawych, ciężkich i bolesnych operacyj, które tak często sprowadzają nieubłaganą śmierć. Kuracye Freilicha są prawdziwie cudowne, a jeśli to wypowiadamy, to znaczy wiele, gdyż jak wiedzą nasi czytelnicy, jesteśmy poważnymi badaczami i nie nadużywamy tego słowa. Widzieliśmy wypadki, które nas w podziw wprawiły, wypadki najcięższego rodzaju, które zostały uleczone w 2 dniach po przeprowadzeniu genialnej metody bandażowania. W takich okolicznościach usprawiedliwionem jest mianowanie Freilicha nietylko członkiem honorowym, lecz nawet korespondentem naszego Niemiecko-Włoskiego Instytutu Hygienicznego, również i udzielenie mu naszego honorowego dyplomu za naukowe zasługi. W wydaniu luksusowem naszego dzieła „Hervorragende Aerzte der Gegenwart" (wybitni lekarze teraźniejszości) poświęcimy temu wybitnemu mężowi osobny artykuł z illustracyami kilku jego znaczniejszych kuracyj".

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Wczoraj grano po raz pierwszy 3-aktową komedyę Zygmunta Przybylskiego pt. „Dług honorowy". Premiera ta sprawiła nam niemiły zawód. Przyzwyczailiśmy się do tego, że p. Przybylski, autor świetnego „Wicka i Wacka", obdarza nas od czasu do czasu komedyami lekkiemi, ale wesołemi, pełnemi pogody i jędrnego zdrowia, a co najważniejsza i co stanowi odrębność p. Przybylskiego — zaczerpniętemi z stosunków naszych obywateli wiejskich, które p. Przybylski umie kreślić z umiarkowanym a pełnym humoru realizmem. W „Długu honorowym" [illegible] z przykrością widzimy wesołego autora w [illegible] tendencyi. Zamiast wytężyć swój talent [illegible] sobie poklask publiczności swoim dowcipem [illegible] ością komedyopisarską, nadrabia autor [illegible] po[illegible] trąca o tę strunę, która w ostatnich cz[illegible] skutek takich dzieł, jak „Wesele" i różnych wypadków politycznych, stała się u inteligencyi [illegible] dość drażliwą. Wprowadza więc w swoją sztukę, która rozgrywa się na wsi, trzy kategorye obywateli ziemskich: Postęp reprezentują Elżbieta Zatorska (pani Stachowicz), panna 30-letnia, która z zapałem gospodaruje na swojej wiosce, zakłada czytelnię, sklepik, i szpitalik wiejski, słowem jest chłopomanką — coby jej można nawet chwalić, gdyby się z tem na każdym kroku sama nie chwaliła. W jej pracy nad ludem pomaga jej sąsiad, młody Stanisław Gurowski (p. Rasiński), w którym się Elżbieta nieświadomie kocha. Ustępujące z pola pokolenie właścicieli dóbr reprezentuje Grabicki (p. Kwiatkiewicz), bankrut, mający pozory jowialności, ale intrygant, Murkiewicz (p. Antoniewski), prezes powiatu, skończony blagier, który wygłasza wciąż idyotyczne mówki, a w domu katuje fornali i służbę, wreszcie jest jeszcze baron Wrzesiński (p. Feldman), golec, który poluje na bogaty ożenek. Trzecią kategoryę stanowią: pani Weissberg (pani Otrembowa) i jej syn (p. Hierowski), wzbogaceni żydzi, milionerzy, osiedli na wsi. Rzecz cała obraca się około tego, że Joanna (pani Morska), siostra cioteczna Elżbiety, sierota, pozostawiona na jej opiece, ma wyjść za mąż: rada familijna, złożona niewiadomo jakiem prawem z sąsiadów drugiej kategoryi, chce ją wydać za Weissberga, aby się przytem obłowić pożyczkami u żydów, ale w końcu Joanna wychodzi za Gurowskiego, który ją kocha, i którego jej szlachetna Elżbieta odstępuje wspaniałomyślnie wraz z połową swego majątku. Przeprowadzenie tego „pomysłu" jest nudne i banalne. Jak się zdaje, autorowi najwięcej chodziło o scenę rady familijnej z II aktu, w której to scenie Elżbieta sypie prezesowi Murkiewiczowi tzw. *verba veritatis*, to znaczy prawi mu we własnym domu impertynencye: pan jesteś taki, owaki, pan dręczysz fornali, zdzierasz służbę. Słuchacz spodziewa się, że lada chwila posłyszy może i o strejku, zamiast tego słyszy, że Elżbieta z tryumfem wykrzykuje: ja jestem chłopką! — i po tym wspaniałym efekcie spada kurtyna. W III akcie Elżbieta, która po przepłakanej nocy postanowiła wydać Joasię za Stanisława, ma z nim o tej sprawie rozmowę i raptem przestaje doń mówić „pan", podpiera się pod boki i zaczyna doń mówić z mazurska: „A cuś to ty myślis, ze mi bedzies dziewcyne bałamucił. Ej, bo jak cie zamaluje" itd. On ją naśladuje i zaczyna też ciąć z mazurska, przyrzeka, że weźmie Joasię za „babę" i porządnie ją „obrychtuje". W ten sam ton wpada potem baron Wrzesiński w swoich umizgach do starej ciotki Teresy, która jego mazurskie oświadczyny przyjmuje słowy: „ta jabym cie wziena" — słowem chłopomania na całej linii.

Dowcipy w komedyi są dość trywialne, o wesołości zresztą nie może być mowy, skoro niemal wszystkie postacie tej komedyi to chciwcy i głupcy: i ten bankrut Grabicki, i jego żona Paulina (pani Węgrzynowa) intrygantka i plotkarka, i Murkiewicz, i baron Wrzesiński, umizgający się najprzód do Elżbiety, potem do osiwiałej żydówki Weisbegowej, którą tytułuje panią prezesową, dyrektorową itd., w końcu do ciotki Teresy, na wieść, że otrzymała w podarunku domek z ogródkiem. Wstrętną jest wreszcie i ta ciotka Teresa (pani Gostyńska), intrygująca w domu i wzdychająca za trzeciem zamążpójściem. Gdyby to wszystko nie było tak bardzo nieprawdopodobne, widzowi przyszłoby chyba płakać nad takiem społeczeństwem, a nie śmiać się z naiwności autora.

Artyści grali dobrze, nie stwarzając jednak nic godnego szczególniejszej wzmianki. Pod względem aktorskim popisali się tylko w maleńkich rólkach p. Węgrzyn, jako sąsiad Radyński, serdecznym i zaraźliwym sposobem śmiania się w II akcie, oraz p. Wysocki, jako parobczak.

Premierę poprzedziła znana jednoaktówka Bracca „Pietro Caruso", grana dla debiutu panny Wandy Orbitównej, która wystąpiła w roli Margeryty. Debiut wypadł dość dobrze, jakkolwiek trudno zeń powziąć jakieś stanowcze zdanie o talencie debiutantki; trzeba by ją widzieć w innych rolach. Panna Orbitówna jest ładna, ma głos przyjemny, i umie mówić naturalnie, trafia instynktowo na akcenty szczere, jakkolwiek całość roli się nie wiązała a mimika wciąż była jednostajna. Zresztą okazała debiutantka dość dużo swobody na scenie. Rolę Carusa odtworzył p. Roman, i jakkolwiek nie dorównał w niej Żelazowskiemu, który jak pamiętamy grał ją znakomicie, mimo to postawił ją na znacznej wysokości. Caruso, ten zawodowy oszust zaślepiony w swej córce, w której cnotę wierzy tem więcej, im lepiej zna swą własną nieuczciwość, w grze pana Romana wypadł tak, że zrozumieć można ludzkie motywy jego postępowania i współczuć z nim do głębi serca.

Teatr nie był całkiem pełny.

Z Filharmonii. Wczoraj wystąpił w Filharmonii Willy Burmester, jedna z gwiazd pierwszorzędnych na horyzoncie muzycznym. Podobnie jak za dawniejszych swych koncertów we Lwowie, a może jeszcze w wyższym stopniu, wywołał on entuzyazm słuchaczy. Trudno dać komuś, który gry jego nie słyszał, wyobrażenie o idealnej nieskazitelności każdego tonu i o tej sile, z jaką artysta przykuwa uwagę słuchaczy do granego przez się utworu. Ze wszystkich może skrzypków Burmester najsurowsze stawia słuchaczom wymagania, najmniej schlebia ich skłonności łatwego rozkoszowania się, a najwięcej przymusza ich do wytężenia się i zgłębienia utworu, ale też w nagrodę za to odsłania przed nimi piękności istotnie niespodziewane. Koncert e-mol Bacha przedstawił się w jego wykonaniu jako dyament najczystszej wody; jaki czar, szlachetność nastroju i głębia uczucia mieści się w *adagio* tego koncertu, co za obfitość, przejrzystość i niezamącona pogoda w 1 i 3 jego części. Trudno wyobrazić sobie, ażeby ktoś mógł piękniej i w sposób bardziej skończony grać Bacha, jak Burmester, który tym mistrzem się entuzyazmuje i niejako uważa to za swą misyę popularyzować jego dzieła. Wczoraj zagrał jeszcze ową słynną „Aryę", którą na pierwszym koncercie, jaki przed kilku laty dał we Lwowie, porwał wstępnym bojem melomanów naszego miasta, oraz dwa inne utwory Bacha.

Obok tej strony swej indywidualności artystycznej posiada p. Burmester jeszcze inną równie wybitną, mianowicie technikę taką, że dokonuje wprost na swym instrumencie cudów. Niczem u niego podwójne flageolety o prześlicznem brzmieniu, i owo szalone wtrącanie pizzicatów, wykonanych lewą ręką, w wir tonów w zwykły sposób wydobywanych, przyczem każdy ton występuje z jak największą precyzyą. Te czarodziejskie sztuczki techniczne wykazał koncertant w waryacyach Paganiniego, wzbogaconych jeszcze przezeń w wirtuozowskie dodatki.

Sala Filharmonii, wypełniona po brzegi, [illegible] się po każdym utworze od oklasków, a wywoływano artystę niezliczone razy.

Orkiestra grała wczoraj prześliczny [illegible] Noskowskiego „Step", który za każdym [illegible] gdy się go słucha, bardziej się podoba, oraz nowość suitę Czajkowskiego „Dziadek do orzechów". Jest to szereg obrazków, w których charakterystyczność i drastyczność motywów i instrumentacyi jest głównym celem kompozytora. Krótkie te, a oryginalne utwory bardzo się podobały.

Włodzimierz Korolenko: „Szkice i opowiadania". Przełożył z rosyjskiego Stanisław Miłkowski. W Krakowie. Spółka wydawnicza polska.

Korolenko należy do tej samej szkoły autorów rosyjskich, do której należą Dostojewski, Tołstoj i Turgenjew, ale talentem najbardziej zbliża się do Turgenjewa. Jest pisarzem realistycznym, ale realizm jego jest wyszlachetniony, pogodny, uczuciowy, chociaż nie traci cech prawdy, nawet surowej prawdy. W powyższym zbiorku jego szkiców i opowiadań możemy rozróżnić dwa działy. Jedne szkice są osnute na tle życia różnych sfer społecznych, w miasteczkach i wsiach rosyjskich, a kreślą szczególnie ciemnotę ludu rosyjskiego jako jego stronę ujemną tudzież połączone z nią naiwność, prostotę i głębokość uczucia jako strony dodatnie. Drugi dział stanowią nowelki bardziej fantastyczne, w których talent Korolenki pokazuje nam się z nowej strony. Realista znika, a z jego powłoki wykluwa się idealista.

W szkicu „Cienie" daje prześliczny obraz z kultury helleńskiej, opisuje w nim śmierć Sokratesa, jego błąkanie się w Hadesie, rozmowy z Zeusem i przeczucie idei jedynego Boga. Szkic „W nocy" pozwala nam zajrzeć w tajniki psychologii dziecięcej. Mamy tu grupkę dzieci, podglądających życie starszych, tworzących sobie na podstawie zaobserwowanych z tego życia szczegółów różne dziwne hipotezy, z których niektóre są jakoby przeczuciem filozofii. Symbolicznym jest szkic „Morze". Więzień zamknięty w twierdzy, przepiłowuje kraty okna, wydostaje się na wolność — lecz pod murami twierdzy huczy targane burzą morze. Zostać czy powierzyć życie swoje igraszce bałwanów na wątłej łodzi, przyczepionej tam do brzegu? Wyzwolony więzień po przebyciu walki moralnej, wskakuje do łodzi, kieruje silnie sterem i walczy z morzem, bo ta bohaterska walka z żywiołem napełnia go rozkoszą i unosi go daleko od twierdzy, z której rozlegają się wystrzały armatnie, oznajmiające o ucieczce zbiega.

Tłómaczenie jest dokonane bez zarzutu, poprawną polszczyzną.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 29 grudnia.

(Z.). W tym roku zachodzi ten w rocznikach finansowych niezmiernie rzadki wypad[illegible] przy końcu grudnia gotówka zamiast [illegible] tanieje. Zazwyczaj ultimo grudnia [illegible] jeden z najtrudniejszych termin[illegible] tutejszym, wszystkie prywatne ban[illegible] gromadziły bowiem gotówkę, cele[illegible] wania swych rachunków, a jedyne[illegible] kredytu był bank austro-węgierski. [illegible] ku dzieje się przeciwnie, prywatni [illegible] narzucają się wprost ze swemi pi[illegible] ofiarują je taniej niż bank austro-[illegible] Dobre weksle eskontowano dziś na [illegible] $3^{5}/_{16}$%, a w banku austro-węgierskim [illegible] towano nowych weksli wszystkiego [illegible] lionów koron.

Dziś wykreślono z cedeły giełdy [illegible] notowanie kursów akcyi węgierskiego [illegible] dla przemysłu i handlu, który zban[illegible] głównie z powodu zbytniego zaangażo[illegible] w przedsiębiorstwa naftowe. W sobotę no[illegible] kurs tych akcyi, mających wartość nom[illegible] 100 zł., na 9½ koron.

Na giełdach zagranicznych pewne [illegible] pokojenie wywołały wiadomości o zamies[illegible] wojennych w Marokku. Ucierpiały z p[illegible] nich zwłaszcza walory hiszpańskie, gdy[illegible] szpania stosunkowo najbardziej interes[illegible] jest w zajściach marokańskich. Rząd fran[illegible] jak donoszą z Paryża, chwyta się rozma[illegible] sposobów, aby podtrzymać kurs renty fr[illegible] skiej, obniżający się stale za czasu rządów [illegible] binetu p. Combes'a. Obecnie wydał on wła[illegible] zarządzenie, iż wszystkie zagraniczne towa[illegible] stwa asekuracyjne, operujące we Francyi, [illegible] szą większą część swych rezerw lokować [illegible] w rencie francuskiej.

Z Pesztu donoszą, że w węgierskiem [illegible] warzystwie wzajemnych ubezpieczeń wykr[illegible] znaczne nieprawidłowości, z powodu któr[illegible] musiano otworzyć konkurs do majątku t[illegible] Towarzystwa. Poszkodowanych liczyć mo[illegible] na tysiące, a są to przeważnie mali właścici[illegible] rolni i chłopi.

Akcye austr. Zakł. kredyt. 680·50, w[illegible] Zakł. kredyt. 718·00, Anglobanku 270·00, Uni[illegible] banku 532·00, Länderbanku 395·50, Bankver[illegible] nu 449·25, Bodencredit 920·00, Gal. Banku h[illegible] 536·00, Statsbahny 685·25, Lombardy [illegible] Kol. Elbethal 449·00, Północnej [illegible] niowieckiej 561·00, Alpiny 372·00, Rima [illegible] nyi 466·00, Praskiego Tow. żel. 1475, Fabr[illegible] ki broni 301·50, Tureckie tytoniow. 334·00, Obli[illegible] węg. indemniz. 00·00, renta majowa 101·[illegible] Austr. renta koronowa 100·30, Węgier. rent[illegible] koronowa 98·00, 56-letnie Listy Tow. kredy[illegible] ziem. 96·30, 4% Listy Banku krajow. 97·0[illegible] 4½% Listy Banku krajow. 101·00, 4% Listy Banku hipotecznego 95·75, 4½% Listy Banku hip. 100·15, 5% [illegible] Banku hipotecz. 110·5[illegible] 4% Gal. Oblig. [illegible] 99·40, [illegible]% Gal. po[illegible] kraj. z r. 1893 98·00, 4% Poż. m. Lwowa 94·8[illegible] Losy turec. 113·00, Marki 117·05, Ruble 252.5[illegible]

Sprawozdanie targowe Lwowskiej Izby kupieckiej. Lwów, 30 grudnia. (Ceny w walucie koronowej za 50 kg. netto loco (parias) Lwów b[illegible] akcyzy).

Pszenica prima 8·00 do 8·25, średnia 0·0[illegible] do 0·00, żyto prima 6·65 do 6·75, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, past[illegible] wny —·— do —·—, owies pański 6·30 do 6·4[illegible] chłopski —·— do —·—, kukurydz prima 6·[illegible]5 do 6·50, średnia 0·00 do 0·00, rzepak zimowy nowy 9·25 do 9·50, len —·— do —·—, siemie lniane 11·00 do 11·25, siemię konopne 7·5[illegible] do 8·00 koniczyna czerw. prima 65·— do 75·—, średnia 45·— do 50·—, koniczyna biała prima 8[illegible] — do 90·—, średnia 00·— do 00·— Thymoté [illegible]·— do 85·— szwedzka —·— do —·—, anyż okrągły 00·00—00·00 płaski 00·00 do 00·00, groch do gotowania 9·25 do 9·50, zielony 10·25 do 10·50, pastewny 6·5[illegible] 6·75 bobik koński 5·70 do 5·80, wyka 6·5[illegible] 6·75 otręby pszenne 3·80 do 4·00, żytne 4·1[illegible] 4·30, chmiel 40·— do 60·—.

Spirytus surowy bez podatku loco [illegible] Husiatyn-Stanisławów kontyngent 31·25 do [illegible] nadkontyngent 16·75 do 17·00; Tarnopol-[illegible] kontyngent 31·50 do 31·75, nadkontyngent [illegible] do 17·50; Sokal-Jarosław kontyngent 31·7[illegible] 32·00, nadkontyngent 17·50 do 17·75, [illegible] Lwów kontyngent 33·75 do 34·00, [illegible] 18·00 do 18·25.

Cena bez wszelkich koszt[illegible] [illegible]tr procent.

TELEGRAMY „PRZE[illegible]

(*Depesze poranne*)

Wiedeń 31 grudnia. Hr. L[illegible] wczoraj przedpołudniem całog[illegible] rencyę z hr. Gołuchowskim. O [illegible] dranse na 2gą pojechał do Bur[illegible] u Cesarza trwało trzy kwadran[illegible] czorem odbył się w Burgu ob[illegible] cześć Lambsdorffa. Po prawej st[illegible] siedzieli Lambsdorff, Gołuchow[illegible] lewej ambasador rosyjsk[illegible] Körber.

Cesarz nadał hr. [illegible] wstęgę orderu św. Szcze[illegible] jego Cawińskiemu krzyż ka[illegible] Franciszka Józefa.

Wiedeń 31 grudnia. Wie[illegible] rozporządzenie cesarskie, wyda[illegible] §. 14 z dnia 30 grudnia o 6 m[illegible] wizoryum budżetowem pańs[illegible] czerwca 1903, oraz sankcyono[illegible] sprawie udzielenia wsparć ze [illegible] dla okolic, dotkniętych klęskam[illegible]

Rzym 31 grudnia. Tribu[illegible] nieważ wypowiedziano traktat[illegible] dzy Austro-Węgrami a Włoch[illegible]

włoski nie podejmie w tej sprawie inicyatywy. Aby jednak okazać dobrą wolę, prawdopodobnie niebawem Włochy zamianują pośrednika.

Nowy Jork 31 grudnia. Do 29 bm. przybyło do Nowego Jorku 545 570 immigrantów wobec 407.703 w roku zeszłym. Głównego kontyngentu dostarczyły Włochy i Austro-Węgry.

Praga 31 grudnia. Na Łabie spłynęły lody, wskutek tego rzeka w wielu miejscowościach wylała i kilka mostów zerwała.

Budapeszt 31 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Obrady, które wczoraj toczyły się w Wiedniu w kwestyi ugodowej między ministrami Szellem i Lukacsem, a drem Koerberem i Böhm-Bawerkiem, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Tanger 31 grudnia. Powstańcy przerwali wodociągi, wskutek czego Fez znajduje się bez wody. Jeżeli Kabylowie z południa nie przybędą z pomocą, miasto do trzech dni będzie musiało się poddać. Pretendent znajduje się o 20 mil od Fezu. Wszelkie środki komunikacyjne z Fezem odcięto. Poseł angielski w Marokko polecił konsulom, aby doradzali angielskim mieszkańcom, kupcom i podróżnikom, by starali się dostać do miast nadbrzeżnych.

Sułtan marokkański próbował uciec z Fezu, ale temu przeszkodzono.

Paryż 31 grudnia. Do Agencyi Havasa donoszą z Madrytu: Wypadki w Marokko nie wywołają wcale zawikłań międzynarodowych. Okręty angielskie, stojące zwykle na kotwicy pod Gibraltarem, nie otrzymały wzmocnienia. Krażownik francuski, znajdujący się w porcie ... pozostaje tam dalej. Rząd hiszpań... ał od Francyi i Anglii zapewnienie, ... one zamiaru dążyć do jakiegokolwiek ... w Maroku, a chcą utrzymać tylko ..., nawet gdyby sułtan ustąpił na rzecz ...ta.

...dyn 31 grudnia. *Daily Mail* donosi, że ...gielskie okręty wojenne odpłynęły na ...rokańskie. *Daily Telegraph* wyraża zdanie, że ze względu na żywotne interesy Anglii na morzu Śródziemnem, nie mogłoby jej być obojętnem, gdyby jakie mocarstwo zajęło część wybrzeży marokańskich, jako podstawę dla swych operacyj.

(Depesze popołudniowe).

Wiedeń 31 grudnia. Wczoraj odbyła się wieczorem ponowna konferencya pomiędzy Szellem a Koerberem. Konferencya ta pozostała podobno bez rezultatu.

Wiedeń 31 grudnia. Po obiedzie dworskim odbyła się w mieszkaniu Lambsdorfa pogadanka pomiędzy Lambsdorfem a Gołuchowskim; byli przytem obecni rosyjski ambasador w Wiedniu hr. Kapnist i sekretarz rosyjskiej ambasady w Konstantynopolu, Czerbackij. Konferencya trwała od godz. 9 do trzy kwadranse na 11.

Stanisławów 31 grudnia. Ruch towarowy na szlaku Tłumacz-Pałachicze-Tłumacz miasto podjęto na nowo dnia 30 bm.

Ruch ogólny na kołomyjskich kolejach lokalnych podjęto napowrót z dniem dzisiejszym.

Paryż 31 grudnia. Dzienniki atakują ministra marynarki Pelletana z okazyi zajść w Marokko i zarzucają mu, że przez zmniejszenie etatu marynarki osłabił jej stanowisko.

Budapeszt 31 grudnia. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów dr. Koerber udał się wczoraj o godz. 9 wieczór do prezesa gabinetu węgierskiego Szella, do hotelu Sachera, jednakże długa konferencya, którą odbyli obaj mężowie stanu, nic nie zmieniła w sytuacyi. Dziś o godz. 9 rano był Szell u Cesarza na długiej prywatnej audyencyi.

Sytuacya jest zupełnie niepewna, jednakże można się spodziewać, że stanowczy zwrot nastąpi już bardzo rychło.

Szell zamierza jeszcze dziś o 5 po poł. odjechać do Pesztu; tam będzie bowiem jutro przyjmował życzenia stronnictwa liberalnego z okazyi Nowego Roku, a odpowiedź jego na przemowę reprezentanta tego stronnictwa będzie tym razem naturalnie krótsza, aniżeli lat poprzednich i będzie zawierała tylko ogólne przedstawienie obecnej sytuacyi.

Poznań 31 grudnia. Onegdaj opuścił więzienie w Grudziądzu p. Stanisław Rożanowicz współredaktor *Gazety grudziądzkiej*. Przesiedział w więzieniu rok.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 31 grudnia. Hr. M. Dieduszycka z Martynowa. J. Starorypiński i A. Sokołowski z Podola ros. A. Kiesler z Drohobycza. J. Stern i J. Girtler z Wiednia. E. Goldfrucht z Tryestu. T. Garbowski z Paryża. M. Axelrad z Radowiec.

HOTEL EUROPEJSKI.

Albert Szkowron.

Lwów — Plac Maryacki

Przyjechali dnia 31 grudnia. Hr. A. Mierzyńska z Dubna. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoździa. A. Stankiewicz z Wolicy. W. Niwicki z Bortnik. L. Thom z Żełdca. Dr. J. Puchalski z Dobromila. L. Dembicki z Krakowa. K. Frankowski z Rosyi. J. Jędrzejowicz z Sokala.

HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 31 grudnia. N. hr. Borkowski z Zagrobeli. M. Danielak i W. Gostomski z Krakowa. H. Matusiewicz ze Schodnicy. E. Hönig z Dubna. E. Kropiwnicka z Jazłowca. R. Prągłowski ze Smolnika. K. Udrycki z Mostów wielkich. S. Sozański z Sozania. W. Nedwed z Smichowa. N. Madeyski z Kamionki. H. Wolska z Siennowa. H. Hoffmann z Hołobutowa. J. Panusiewicz z Kołomyi. J. Schük z Berna. N. Sessler z Węgier. M. Neufeld z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 31 grudnia. (Giełda towarowa). Cukier 21·40 (spokojnie). Spirytus 35.80 (bez ochoty). Nafta niezmieniona.

Berlin 31 grudnia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·30. Spirytus 42·00.

Wiedeń 31 grudnia. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3% 265.—
" " " " " " 1889 3% 264.50
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4% —.—
Uregulow. Dunaju z r. 1880 100 z. 5% 280.—
Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4% 253.75
Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2% 89.00
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 112.00

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18.25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433.00, Clary 40 zł. m. k. 187.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 69.00. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70.00, Ofen 40 zł. 180.00, Palffy 40 zł. m. k. 176.00, Czerw. krzyża-austr, 10 zł. 55.—, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 26.25, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 69.—, Salma 40 zł. m. k. 247.—, Pożyczka salcburska 20 zł. 74.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.00, Losy komunalne m. Wiednia r. 1874 428.—.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go maja 1902 roku według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1·35, 8·40***, 6·10, 8·50, 5·50 i 9.50*
Z Rzeszowa: 10·25.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2·35**, 8·00, 5·8?, 10·20*; na Podzamcze: **2·20**, 7·40, 5·11, 10·02*.
Z Tarnopola: 3.35* (na dw. gł.); 8·14* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12·15*, 1·45**, 6·20, 5·40 i 9·20*.
Ze Stanisławowa: 11·55.
Ze Stryja: 8·10, 1·10, 4·40, 10·50*.
Z Janowa 7·45, 1·28, 9·25*, 10·08*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa **12·45*, 8·30, 2·55**, 4·15*, 8·40, 6·20*, 11·00*
Do Rzeszowa: 8·80.
Do Przemyśla: 8·25*.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1·55**, 6·30, 9·00* 11·10*; z Podzamcza: **2·08**, 6·49, 9·20*, 11·32*.
Do Tarnopola: 10·40 z dw: głównego i 10·57 z Podzamcza.
Do Czerniowiec: **2·51*, 2·40**, 6·25, 10·30, 10·30*.
Do Stanisławowa: 6·10*.
Do Stryja: 6·35, 9·00, 8·05, 6·35*.
Do Janowa: 9·15, 1·25, 8·15 6·30*, 10·05*

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

TYGODNIK 1903 illustrowany

PISMO, które istnieje blisko pół wieku, wcieliło swój program i wyraziło swój charakter w kilkudziesięciu tomach roczników, znanych szerszemu ogółowi. Mówić więc o tem, czem jest i czem pragnie być **TYGODNIK** byłoby tylko powtórzeniem rzeczy wiadomych powszechnie. Możemy tylko zapewnić, że nie zatrzymamy się na miejscu, lecz będziemy dążyć do tego, aby po pierwsze na szpaltach naszych znalazło miejsce wszystko, co w dziedzinie literatury i sztuki pojawi się najdoskonalszego; po drugie zaś będziemy się starać o wprowadzenie wszelkich możliwych ulepszeń technicznych.

Niezależnie od **„CHŁOPÓW"** *Władysława Reymonta*, których początek mogą otrzymać nasi prenumeratorzy, ukażą się w Tygodniku dalsze powieści historyczne *Stefana Żeromskiego*, z cyklu **„Popioły"**

„Mrok", powieść z czasów Sobieskiego *Adama Krechowieckiego.*

Między innemi posiadamy w tece nowele: *A. Dygasińskiego* ***„CHAM"***, *Hajoty* ***„30 WRZEŚNIA"***, *Gabryeli Zapolskiej* z cyklu ***„MODLITWA PAŃSKA"***, *Kazimierza Tetmajera* z cyklu nowel góralskich.

Wacław Sieroszewski w ciągu roku p. będzie nam nadsyłał szereg swych wrażeń i obrazków z podróży: „z Warszawy przez Mandżuryę do Japonii" zillustrowanych fotograficznie przez autora.

Z większych prac zaraz z N. R. 1903 rozpoczniemy studyum *Stanisława Witkiewicza* pt. „DZIWNY CZŁOWIEK", i szereg artykułów prof. *S. Askenazego* z cyklu „WCZASY HISTORYCZNE", a następnie studyum *Ignacego Matuszewskiego* pt. „CHOROBY UCZUCIA ESTETYCZNEGO".

Poza tem mamy w najbliższym czasie zapewnione w różnych działach współpracownictwo *Ig. Balińskiego, A. Bieńkowskiego, Wł. Bogusławskiego, Al. Brücknera, T. Choińskiego, I. Chrzanowskiego, W. Czermaka, I. Dąbrowskiego, G. Daniłowskiego, E. Jankowskiego, K. Glińskiego, J. Kallenbacha, Jana Kasprowicza, J. Kochanowskiego, M. Konopnickiej, B. Koskowskiego, A. Kraushara, L. Krzywickiego, H. Radziszewskiego, St. Krzemińskiego, E. Lubowskiego, B. Lutomskiego, M. Massoniusa, L. Méyeta, Wł. Mickiewicza, Or Ota, J. Ochorowicza, E. Orzeszkowej, W. Prokescha, Bol. Prusa, W. Rabskiego, A. Rembowskiego, H. Sienkiewicza, W. Sobieskiego, Ks. Sporzyńskiego, S. Szczutowskiego, C. Walewskiej, J. Weyssenhoffa, J. S. Wierzbickiego* i w. in.

Jako premium bezpłatne, każdy prenumerator otrzyma

12 TOMÓW DZIEŁ SIENKIEWICZA

których zbiór stanowić będzie najzupełniejsze ze wszystkich dotychczasowych wydań pism znakomitego pisarza naszego.

Z nowym rokiem 1903 rozpoczynamy w dodatkach druk

KRZYŻAKÓW

utworu, który dotychczas nie pojawił się w taniem wydaniu.

W dziale artystycznym współpracownictwo wszystkich wybitniejszych artystów polskich. Konkursy artystyczne. Obok rysunków oryginalnych i reprodukcyi dzieł najznakomitszych malarzy i rzeźbiarzy, dodamy w r. 1903 bezpłatnie

4 PREMIA ARTYSTYCZNE,

odbijane przeważnie kolorami i nadające się do oprawy.

W styczniu roku 1903, damy kolorową reprodukcyę interesującego treścią obrazu *Wacława Pawliszaka* p. t.

KSIĄŻĘ JÓZEF POD RASZYNEM

a w II kwartale r. p., pełną uroczego nastroju, nagrodzoną na krakowskim konkursie T. S. P.

MODLITWĘ

Piotra Stachiewicza, w drzeworycie J. Holewińskiego.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie, Agencya Dzienników i Inseratów, Pasaż Hausmana 9.

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika illustrowanego" z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Sienkiewicza i 4 premiami artys[tycznemi]

WE LWOWIE:		W Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 koron 80 hal.	Kwartalnie	7 koron 20 hal.
Półrocznie	13 » 60 «	Półrocznie	14 » 40 »
Rocznie	27 » 20 »	Rocznie	28 » 80 »

☛ Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 3 tomy 1 K. 20 ha[l., półro]cznie za 6 tomów 2 K. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 K. 80 hal., należność tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 48 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych — mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 52 K. bez oprawy, zaś 71 K. 20 hal. za tomy w oprawie.

☛ Komplet ten 48 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryami: po 12 tomów, za nadesłaniem w 4 ratach po 13 K. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 [...]

Numera okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna Ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie: Agencya Dzienników i Inseratów, Pasaż Hausmana 9.

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" można nabywać w cenie 3 K. 20 hal., na opakowanie okładki dołączać należy 40 hal.

---

†

Z Lewickich

Katarzyna Wieczyńska

urodzona 4 go grudnia 1818

zmarła w dniu 30 grudnia 1902 r., zaopatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 stycznia 1903 r., o godzinie 3-ciej po południu, z domu żałoby przy placu Maryackim l. 10 na cmentarz Łyczakowski, na który zaprasza w żalu pogrążona rodzina.

Lwów dnia 30 grudnia 1902.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

---

†

BOGDAN

najukochańszy synek

Seweryna Kurowieckiego

c. k. kontrolora poczt

zasnął w Panu dnia 30 grudnia 1902 roku po długiej chorobie w 12 roku życia.

W głębokim smutku pogrążony ojciec zaprasza przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 1 stycznia 1903 o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 5 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 30 grudnia 1902.

„CONCORDYA" A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego l. 10.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, tygodniki, ilustracye artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę, po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego

Lwów, pasaż Hausmana 9.

☛ Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej. ☚



dotąd nie bywało

aby ***serwis stołowy szklanny*** gładki na 6 osób można było dostać za . ***złr. 1.90***
z matowym paskiem na 6 osób za . . . . ***złr. 2.35***
serwis porcelanowy stołowy biały gładki na 6 osób za . . . . . . ***złr. 4.45***
serwis porcelanowy stołowy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób za . . . ***złr. 7.50***
serwis porcelanowy do herbaty z dekoracyą w kwiaty na 6 osób za . ***złr. 1.60***
serwis do czarnej kawy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób . . . . . ***złr. 1.60***
serwis do kompotu szklanny na 6 osób za . . . . ***złr. 1.35***
kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct.
szklanki do wody po 4¾ ct.

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanym źródle dla porcelany i szkła, t. j. w handlu firmy Jego Cesarsko Królewskiej Mości Nadwornego Dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, ul. Trybunalska 6.

☛ **Cenniki illustrowane gratis i franko.** ☚

Od roku 1858 istniejąca

Fabryka nafty Fibicha i Stawiarskiego

w CHORKÓWCE

poczta i stacya telegraficzna Chorkówka

zawiadamia, że tak jak w latach poprzednich dostarcza swoje wyroby także pojedynczemi beczkami po bardzo niskich obecnie cenach fabrycznych. Poleca

NAFTĘ Salonową, Standard white, Aureowską do palników żarowych

Pyrolinę, Gazolinę do oświetlenia, Benzynę motorową, Petrolinę, Oleje maszynowe do ciężkich i lekkich maszyn.

Dla stowarzyszeń gospodarczych, konsumcyjnych, Kółek rolniczych szczególne udogodnienia.

Z Niemirowa Wojciech Szabliński, pozbawiony obu nóg, wdowiec, ojciec 3 dziatek, przypomina się litościwym sercom zamiast powinszowań noworocznych.

Maść na odmrożenie! Jest to jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych, który leczy stanowczo każde odmrożenie. Wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 K. **W. Kotulski.** Jezierzany k. Buczacza.

!! Miód pszczelny !! (patoka) prawdziwy pod gwarancyą wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobraniem pocztowem. *J. Menczer w Mikulińcach*

Świeży miód deserowy kuracyjny, własna pasieka, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy bardzo zadowoleni. **Korzeniewicz, em. naucz., Iwanezany pl.**

Jedyna we Lwowie specyalna pracownia kołder i materaców

Józefa Schustra

Lwów, Kopernika 5

poleca materace włosienne, 3 poduszki po zł. 12.50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30 Materace z morskiej rośliny po 6, 7, 8 zł. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, prześcieradła, koce itp.

2-go stycznia rozpoczynają się zajęcia w ogródku dziecięcym i szkole chłopczyków M. Bielska, Pańska 5.

Ważne dla Panów przedsiębiorców budowlanych

Plac pod 9 parceli

z trzema frontami, 1200 sążni kwadr. do sprzedania. — **Wiadomość: Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9 we Lwowie.**

Pierwszorzędna restauracya

Filharmonii lwowskiej

(gmach hr. Skarbka)

poleca się Szanownej P. T. Publiczności

Znakomita francuska kuchnia
Wyborne napoje
Skrzętna usługa
Niewygórowane ceny
Cztery gabinety, 6 sal restauracyjnych.

Przyjmuje zamówienia na bankiety i zebrania towarzyskie.

SASKIE **POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

☛ **Otwarto**

w Pasażu Mikolascha od ulicy Krętej

Najnowszy francuski

Chromo-Fotoskop

= Świat i życie w barwnych obrazach plastycznych =

Widoki natury = podróże = Stolice świata = Wyprawy naukowe = Wypadki historyczne = Obrazy z postępu cywilizacyi = Sztuka i nauka = itd. itd.

= Zmiana obrazów co tygodnia =

od 29-go grudnia.

Norwegia i Szwecya.

Wstęp 10 ct.

Otwarte od 10 tej rano do 10tej wieczór.

Tygodnik Mód i Powieści

PISMO ILLUSTROWANE DLA KOBIET



Rozpoczynając 45 rok wydawnictwa, Redakcya „Tygodnik[a] Mód i Powieści" podaje do wiadomości zarys zmian i reform, jakie p[o]stanowiła przeprowadzić w piśmie z nadchodzącym rokiem 1903. Refor[]my te polegają:

Na rozszerzeniu objętości pisma.
Na zwiększeniu współpracownictwa.
Na ważnych ulepszeniach w dziale mody.
Na wprowadzeniu stałej rubryki, która p. n.

☛ **„PORADNIK DLA KOBIET"**

tworzyć ma informacyę, jak najwielostronniejszą, jakiej życie kobiety w rodzinie i na zewnątrz tej rodziny wymaga.

Przekonani jesteśmy, że ta nowo wprowadzona część pisma pojęta obszernie i gruntownie wyświadczy rzeczywiste usługi.

Poradnik dla kobiet obejmować będzie: Informacye z dziedziny [hi]gieny. — Dział pedagogiczny. — Informacye dotyczące pracy dost[ępnej] kobiecie. — Dział technologii gospodarskiej i przemysłu domoweg[o]. Wreszcie część kulinarną.

Nadto zwiększamy treść pisma o 4 strony i obniżamy cenę prenumeraty 3 korony kwartalnie, z przesyłką 3 korony 60 halerzy.

Dział literacki obejmie Belletrystykę, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej, Ruch umysłowy obcy, Kwestye społeczne, Najwybitniejsze zadania chwili bieżącej, Postęp wiedzy i sztuki, szereg stałych korespondencyj z Paryża, Londynu, Włoch, Stałą rubrykę kronik miesięcznych.

Dział oryginalnych powieści.

Niezależnie od podwojenia usiłowań naszych, aby te tylko wzory sukień, okryć i wogóle strojów kobiecych, **(około 2.000 rysunków rocznie)** ukazywały się w piśmie naszem, które wytrzymać będą mogły jak najsurowszą krytykę dobrego smaku, zamierzamy tygodniową

planszę mód odtąd dawać kolorowaną

w mniemaniu, że linia i kształt połowicznie tylko wywiązuję się z zadania, barwna zaś, jako dopełnienie jest dla oka warunkiem prawie niezbędnym. Wreszcie nadmieniamy, że ilekroć moda przyniesie zasadniczą jaką zmianę w kroju sukień, która dla naszego świata kobiecego stanowić może nowość, tylekroć dołączymy jej

FORMĘ Z BIBUŁKI

wraz z niezbędnemi, wedle okoliczności, objaśnieniami w tekście dla mód przeznaczonym niezależnie od dwunastu wielkich arkuszy z krojami i wzorami robót kobiecych.

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:		w Galicyi: z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	3 korony	Kwartalnie	3 korony 60 hal.
Półrocznie	6 „	Półrocznie	7 „ 20 „
Rocznie	12 „	Rocznie	14 „ 40 „

Redaktor **JAN SKIWSKI.**

Prenumeratę na Galicyę przyjmują:

Główna Ekspedycya Tygodnika Mód i Powieści we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

oraz wszystkie księgarnie.

Numera okazowe i proskekta wysyła gratis Główna Ekspedycya we Lwowie.

KADZIDŁO SOSNOWE

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. — **Flakon kor. 1.20, rozpylacze od 60 hal. do 6 kor.**

JAN IHNATOWICZ

Lwów ul. Sykstuska l. 25 i ul. Halicka l. 11.
Kraków Sukiennice l. 20. — Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24.

Przedostatni tydzień!

STOSOWNY PODARUNEK NA GWIAZDKĘ!

Główna wygrana Koron 40.000 Koron | Ciągnienie nieodwołalnie **15 stycznia 1903.**

Losy stowarzyszenia przemysłu artystycznego po 1 kor. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Jakób Stroh, Kormann i Feigenmann, Samuely i Landau, Schütz i Chajes, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, domy bankowe we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni E. Winiarza.